

Andrzej Kidyba

100/60

Setką na sześćdziesiątkę

Felietony



Andrzej Kidyba

Setką na sześćdziesiątkę

Felietony

Zamów książkę w księgarni internetowej

proinfo.pl
księgarnia internetowa

Wydawca
Magdalena Stojek-Siwińska

Redaktor prowadzący
Kinga Zajęc

Opracowanie redakcyjne i łamanie
JustLuk

Zdjęcie na okładce
Klaudiusz Kaleta

Ta książka jest wspólnym dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, byś przestrzegał przysługujących im praw. Książkę możesz udostępnić osobom bliskim lub osobiście znanym, ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A jeśli musisz skopiować część, rób to jedynie na użytek osobisty.

prawolubni


SZANUJMY PRAWO I WŁASNOŚĆ
Więcej na www.legalnakultura.pl
POLSKA IZBA KSIĄŻKI

© Copyright by
Wolters Kluwer Polska SA, 2018

ISBN: 978-83-8124-009-3

Dział Praw Autorskich
01-208 Warszawa, ul. Przyokopowa 33
tel. 22 535 82 19
e-mail: ksiazki@wolterskluwer.pl

www.wolterskluwer.pl
księgarnia internetowa www.profinfo.pl

Spis treści

Wstęp	11
--------------------	----

Część I. Felietony publikowane w „Gazecie Wyborczej” w dodatku „Gazeta dla Przedsiębiorczych” w latach 2002–2006

1. Przedsiębiorczość, durniu	17
2. Kto daje i odbiera	20
3. Królowa częściowo naga	23
4. Burak w Nowym Jorku	26
5. Polska – Holandia 1:3	29
6. Silence	31
7. TWM, czyli Teraz Właśnie My	34
8. Wyścig pokoju	37
9. 1000 kotletów	40
10. Każdy k(g)łós na wagę złota	43
11. Argumenty	46
12. Zwyczajny wstyd	49

13. Bida po lubelsku	52
14. Ruscy	55
15. Norwegia już chce do Unii	58
16. Noktowizor, hipermarket i krokodyl	61
17. Love Parade w Lublinie?	64
18. Lepsza klasa?	67
19. Wszyscy do nauki	70
20. Pilnowanie kasy	73
21. Lubelskie pieski pustynne	76
22. Port lotniczy w Niemcach	79
23. Niech się święci 1 maja	82
24. Good bye, Lenin	85
25. Nikt nic nie wie (jak w czeskim filmie)	88
26. Rozum nie zasnął	91
27. Lobbng, czyli załatwianie po polsku	94
28. Autobus z napisem „koniec”	97
29. Żaba i królowna	100
30. Zmierzch i brzask	103
31. Janosik i bogacze	106
32. Elektryczne pieniądze	109
33. Kim jest przedsiębiorca?	111
34. Sen o potęgde	113
35. Sezon na konkursy	115
36. Kłopoty wspólników	117
37. Eurobiznes	120
38. O przewadze orkiestry nad solistami	122
39. Barwy różniące	124
40. Biję na alarm	126
41. Sztuka nalewania z pustego	128
42. Plany i wróżby	130
43. Kontrola za kontrolą	133
44. Po pa(k)cie	136
45. Miałem sen	139
46. Konkurencja po lubelsku	141

47. Konkursy, konkursy, konkursy	144
48. Protestujemy	147
49. Przedsiębiorcy wszystkich zakątków Lubelszczyzny łącznie się	149

Część II. Felietony publikowane w „Dzienniku Gazecie Prawnej” w dodatku „Prawnik” w latach 2012–2017

50. Orzecznicy galimatias	155
51. Nie wie sąd, co czyni sąd	161
52. Powrót do szkoły Duracza, czyli nauka prawa w zarysie	167
53. Czy płęć piękna zaprowadzi nas do raję	171
54. Niewinne chęci czy drenowanie? Historia jednej wypowiedzi pewnego ministra	175
55. Waga musza i waga ciężka	179
56. Fotowoltaiczny (i nie tylko) horror	184
57. Rankingowy zawrót głowy	188
58. Dorzynywanie spółek osobowych	192
59. Góra rodzi myszy, czyli trudy pełnej integracji europejskiej	197
60. Sprzedane srebra rodowe i co z tego wynika	201
61. O przewadze Bożego Narodzenia nad świętami Wielkiej Nocy	205
62. Cudowne rozmnożenie profesorów prawa	210
63. Sąd pod (o)sąd	214
64. Ani Scylla, ani Charybda	218
65. Pechowe trzynastki?	223
66. Nieogórkowy problem, czyli spółka z o.o. bez kapitału zakładowego	228
67. Konsumentenckie wkoło Macieju, czyli od rękojmi do rękojmi	232
68. Quo vadis, prokuro?	236
69. Galimatias z kuratorami	239

70. Odrastające głowy Hydry, czyli urzędnik w roli regulatora	244
71. Różnijmy się piękniej, czyli o niewidzialnej ręce urzędnika	248
72. Szybko, szybciej, jeszcze szybciej	252
73. Jeszcze prawo czy już gimnastyka	257
74. Sztuki i sztuczki	263
75. Prokura pomieszana, czyli majstrowanie przy przepisach	267
76. Zerwana nić, czyli porządek w spółkach	272
77. Przedsiębiorcy wszelkich branż, łączcie się!	276
78. Czy ogon powinien kręcić psem	280
79. Ale jaja, czyli bankowe nonsensy	284
80. Polscy glosatorzy	288
81. Szkoda trybunału	291
82. Od Annasza do Kajfasza	296
83. Trudna sztuka precedencji	301
84. Zarząd nie zarząd	305
85. Ile kosztuje miotła	310
86. Pomniki za życia	314
87. Jeszcze o miotle i pomnikach	319
88. Ten gorszy	324
89. Z kodeksem w tle	328
90. Przedsiębiorcy z o.o.	331
91. Ile zarabia prawnik	335
92. Kanikuła z kodeksami	339
93. Wyspa skarbów	344
94. Między fikcją a prawdą	348
95. Pierwsze uderzenie w PSA	352
96. Szaleństwo 1 euro	357
97. Katowanie kodeksów	361
98. Legislacyjne chwasty	365
99. Od <i>lex retro</i> do <i>vacatio legis</i>	370
100. Indeks na indeksie	374

Część III. Post scriptum

Post scriptum	381
Memu miastu na urodziny	382

Wstęp

15 lat temu, nie pamiętam już z czyjej inspiracji ani co mnie do tego podkuśiło, napisałem pierwszy felieton, który rozpoczął serię stu, a które dzisiaj Państwu prezentuję.

Do tego czasu zajmowałem się pisaniem „na poważnie” wyłącznie naukowo. Okazuje się wszakże, że felieton nie jest prostą formą pisarską, gdyż – jak to niedawno usłyszałem – musi on być „literacki”. Na pewno ma być to tekst publicystyczny, a nie naukowy, choć nauka nie musi felietonistom przeszkadzać. Niewątpliwie ważny jest tu tytuł, który powinien przyciągać czytelnika. Kilka razy musiałem toczyć z redakcją bój o „swój tytuł”. Daleko nie szukając, felieton nr 95 z 27.12.2016 r. zatytułowałem „Pierwsze uderzenie w PSA”, po czym uzyskałem do korekty tekst felietonu z tytułem „Krytycznie o prostej spółce akcyjnej”. Stańiło na moim, bo przecież chodziło o nawiązanie do opowiadania Hłaski, zapowiedź, że będzie jeszcze jeden felieton na ten temat, gdy przyjdzie na to czas itd. „Walka” dotyczyła też czasami treści felietonów (zobacz Post scriptum).

Innym ważnym elementem felietonu jest, co oczywiste, treść, aktualna tematyka. Sam tekst nie może być w formie „nabuzowany”,

raczej lekki, swobodny, może z żartem. No i w końcu jakaś puenta, własne przesłanie. Szczerze mówiąc, nie wiem, czy cechy, które wskazałem, to wymagane przez krytyków literackich cechy felietonu, ale skoro są czytelnicy, którzy uważają, że warto je przeczytać, to niech to będą felietony.

Prezentowane felietony składają się z trzech części. Pierwsza z nich zawiera felietony publikowane lokalnie w Lublinie w „Gazecie dla Przedsiębiorczych”, będącej dodatkiem do „Gazety Wyborczej”. Są to felietony, które rozpoczynają się 27.02.2002 r., a kończą 27.09.2006 r. Jest to 49 felietonów poświęconych przede wszystkim przedsiębiorczości, z niewielkimi tylko elementami prawa. W części pisane były one w wyjątkowym okresie, mianowicie przed akcesją do Unii Europejskiej. Natomiast nowy czas dla Polski po wstąpieniu do UE zaczyna felieton „Good bye Lenin” z 28.04.2004 r.

W związku z zakończeniem wydawania „Gazety dla Przedsiębiorczych”, dodatku do „Gazety Wyborczej”, nastąpiło 6 lat przerwy. Proszę zwrócić uwagę na to, że było to dokładnie 6 lat, gdyż ostatni felieton z okresu „Gazety Wyborczej” ukazał się 27.09, aby pierwszy – w nowej odsłonie – ukazał się 17.10.

Druga część to nowa odsłona felietonów w „Dzienniku Gazecie Prawnej” – w dodatku „Prawnik”. W tych felietonach jest na odwrót: przeważa prawo, a dodatkiem jest problematyka przedsiębiorczości. Cechą charakterystyczną dla pisanych w „Dzienniku Gazecie Prawnej” felietonów jest to, że obejmuje ona również szczególnie czas przełomów od 17.10.2012 r. do 23.05.2017 r., tj. okres dwóch rządów: koalicji PO-PSL i PiS. Starłem się w tych felietonach unikać polityki, a koncentrować się na prawie. Jednak z pewnych oczywistych powodów pełne oddzielenie tych dwóch sfer nie było możliwe.

Życie dopisało też najkrótszą – trzecią część: „Post scriptum”.

Przeczytałem po latach dwa bloki felietonów i co zwróciło moją uwagę to fakt, że są w nich zawarte pewne tematy uniwersalne, które się powtarzają, bez względu na lokalność czy ogólnopolski charakter. Widać też, jak bardzo zmieniła się Polska. Szkoda tylko, że ludzie, a w szczególności urzędnicy i politycy, tak niewiele się zmienili.

Pojawiają się więc w felietonach wątki ustawodawstwa dotyczące gospodarki wtedy i dziś, finansów, psucia prawa itd. Co charakterystyczne, pewien problem nie został rozwiązany do tego stopnia, że jest on łącznikiem dla obu grup felietonów. Mianowicie problem zrzeszania się przedsiębiorców. Dwa felietony: ten zamykający blok z „Gazety Wyborczej” – „Przedsiębiorcy z wszystkich zakątków Lubelszczyzny łączcie się” i felieton z „Dziennika Gazety Prawnej” z 19–21.06.2015 r. – „Przedsiębiorcy wszelkich branż łączcie się” nawiązują do współdziałania przedsiębiorców tak w wymiarze lokalnym, jak i centralnym. Zbieżność tytułów jest zupełnie przypadkowa, gdyż pisząc felieton w 2015 r., nie pamiętałem o tym z 2006 r., ale problem, jak się okazało, był ważny i pozostał.

Pozostaje mi życzyć Państwu miłej lektury stu felietonów na moje sześćdziesiąte urodziny: tym, którzy w ogóle ich nie czytali, tym, którzy czytali, ale zapomnieli, i tym, którzy czytali tylko niektóre.

Niech mi będzie wolno przy tej okazji podziękować Jolancie Kisiel za to, że była „współtwórcą” felietonów od samego początku, oraz Katarzynie Bończoszek za trud złożenia ich w całość.

Nałęczów 25.09.2017 r.

Andrzej Kidyba

Część I
Felietony publikowane
w „Gazecie Wyborczej”
w dodatku „Gazeta
dla Przedsiębiorczych”
w latach 2002–2006

1. Przedsiębiorczość, durniu

Eureka! Zewsząd słyhać odmieniane na wszystkie sposoby słowo przedsiębiorca, przedsiębiorczość. Można już było usłyszeć „przedsiębiorczość głupku”, bowiem wzorując się na byłym prezydencie USA Clintonie, premier RP ma zamiar postawić także hasła na biurkach swoich ministrów.

Skąd wzięło się to nagle zainteresowanie przedsiębiorczością? Od ogłoszenia przez rząd, a właściwie jego trzech ministrów: Belkę, Hausnera i Piechotę, programu wychodzenia z recesji „Przed wszystkim przedsiębiorczość”. Proponowany pakiet legislacyjny ma uzdrowić polską gospodarkę. A jest co uzdrawiać. Tyle tylko, że dla każdego normalnie myślącego człowieka jest od dawna jasne, że proponowany w Polsce prymat polityki nad rzeczywistością (czytaj gospodarką) już dawno został skompromitowany. A kolejni polityczni samobójcy (a może nieśmiertelni?) powielali błędy poprzedników, nie słuchając nikogo.

Ministrowie Belka, Hausner i Piechota zaprezentowali nowe-stare propozycje, może dlatego, że część z nich (dwóch pierwszych) to profesorowie, którzy przymierzając się do polityki, zapomnieli o prakty-

ce. Całe szczęście pozostał Piechota. Nie wiem, czy będzie on zbierał splendory, gdy powiedzie się projekt zmian (sądzę, że orderzy odbierze premier), czy też będzie ofiarą (nie przyzna się do niego nikt). Nie mam nic przeciwko profesorom w polityce, ale z reguły gorzej jest, gdy pojawiają się oni w gospodarce.

Tu mam pełne osobiste rozdwojenie jaźni, bo sam przecież od lat pracuję na uczelni, a od kilku miesięcy jestem ekspertem rządowym właśnie do pakietu „Przede wszystkim przedsiębiorczość”. Z pewnością to horror, ale nie wiem, czy będą orderzy, czy ofiary. Przyglądam się bowiem temu, co w rzeczywistości się dzieje: np. że po odrąbieniu medialnym pakietu „Przede wszystkim przedsiębiorczość”, już raz odwołano jedyne – poza inauguracyjnym – spotkanie ekspertów. Ciekawą skądinąd będzie rola ekspertów w przygotowaniu zmian w pakiecie. Ciekawa dlatego, że ogłoszono terminy zmian prawnych, a eksperci nie mogą się do tej pory wypowiedzieć. Nie wiadomo także, jaką rolę mają pełnić eksperci (niezależni!) wobec projektów, przecież ponoć tak pracowicie (o czym zapewniała poprzednia opozycja) już przygotowanych przez zespoły merytoryczne obecnej władzy. Wydawać by się mogło, że nauczeni doświadczeniem tych psujących (było ich paru) w poprzedniej ekipie rządowej, obecni rządzący będą tylko uzdrawiać. Ale efektem tych zmian jest żenujący bałagan w prawie, którego szczytowym osiągnięciem było to, że do 23 stycznia nie można było w rzeczywistości rozpocząć działalności gospodarczej. Zmiany dotyczące ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym z przedłużeniem działania ewidencji działalności gospodarczej były źle przygotowane i zbędne.

Sądzę, że włączenie takich hamulców w trudnej sytuacji gospodarcej jest osiągnięciem wybitnym i to w skali światowej. Dla wtajemniczonych jest jasne, że głównym hamulcowym zmian legislacyjnych dotyczących gospodarki było jednak Ministerstwo Finansów. Konserwując dotychczasowy układ, który wielokrotnie się przecież sprawdził, zamrażając system fiskalny, wspierając bezhołowie urzędów skarbowych, wydających w jednym mieście sprzeczne decyzje, obudziło się ono (razem z nami) z dziurą budżetową. Nic więc

dziwnego, że w pakiecie proponowanych zmian większość dotyczy spraw finansowych (włącznie z likwidacją urzędów kontroli skarbowej, co jest równie prawdopodobne jak to, że Zamość będzie stolicą Polski), część – przepisów prawa pracy (wszystkiego najlepszego!), a pozostałe mają być korektą w prawie handlowym. Jednak dziurę budżetową mogą wypełnić tylko przedsiębiorcy, a nie urzędnicy. Miejmy nadzieję, że będzie to wszystko wspierane na solidnych belkach, bo inaczej przyjdzie nam chodzić na piechotę we własnym polskim domu.

„Gazeta dla Przedsiębiorczych” – „Gazeta Wyborcza Lublin”, 27.02.2002 r.

Andrzej Kidyba – profesor zwyczajny doktor habilitowany nauk prawnych, kierownik Katedry Prawa Gospodarczego i Handlowego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, specjalista w zakresie prawa handlowego, gospodarczego i cywilnego; ukończył aplikację sędziowską i zdał egzamin radcowski; autor, współautor oraz redaktor ponad 300 publikacji, w tym kilkudziesięciu książek i opracowań naukowych: wielokrotnie wznawianych komentarzy (m.in. *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, *Kodeks cywilny. Komentarz*), podręczników i monografii, glos, artykułów publikowanych w Polsce i za granicą; arbiter w licznych międzynarodowych i krajowych postępowaniach arbitrażowych. Współpracuje z wieloma europejskimi ośrodkami naukowymi. Jest konsulem honorowym Republiki Federalnej Niemiec.

Książka zawiera zbiór 100 felietonów pisanych przez Profesora Andrzeja Kidybę od 2002 r. do 2017 r., z sześcioletnią przerwą. Pierwsza grupa to teksty pisane w okresie „przełomu” – przed wejściem Polski do UE i po akcesji. Ciekawie wygląda ten opisywany w felietonach okres z perspektywy już historycznej. Felietony, poświęcone głównie przedsiębiorczości, były zamieszczane w „Gazecie Wyborczej” w dodatku lokalnym „Gazeta dla Przedsiębiorczych”. Druga część felietonów, publikowana w dodatku „Prawnik” w „Dzienniku Gazecie Prawnej”, poświęcona jest przede wszystkim prawu, a problematyka przedsiębiorczości stanowi uzupełnienie. Co ciekawe, cały szereg problemów wraca i krzyżuje się zarówno w wymiarze lokalnym, jak i centralnym.



ZAMÓWIENIA:

INFOLINIA 801 04 45 45, FAX 22 535 80 01
ZAMOWIENIA@WOLTERSKLWUER.PL
WWW.PROFINFO.PL

CENA 48 ZŁ (W TYM 5% VAT)